

Dawka mediów

Dziesiątki, setki, tysiące informacji. Docierają do nas różnymi drogami. Coraz szybciej, przez całą dobę. Informacje zwyczajne, ważne i bardzo ważne. Fascynujące, nadzwyczajne, sensacyjne. Głównym składnikiem *Dawki mediów* są fragmenty informacji rzeczowych.

Brzmi jak bajka

Internetowa rejestracja u lekarza, e-mail z aktualnymi wynikami badań, SMS przypominający o wizycie... To brzmi jak bajka i ma się nijak do rzeczywistości polskich przychodni lekarzy rodzinnych.

Nadal w rejestracji królują przepastne szuflady wypełnione kartonowymi kopertami z danymi tysięcy pacjentów. Internet w przychodniach to pieśń przeszłości – uważa Krystyna Kazimierska, szefowa Poradni Naramowickich w Poznaniu. I nie byłby ułatwieniem, tylko utrudnieniem w pracy, bo personel musiałby się przeskolić i trzeba by sporo za tę nowoczesność zapłacić. Tymczasem są już narzędzia mogące pomóc w elektronicznym ogarnięciu papierowych danych i rejestracji.

Wdrożenie rejestracji za pomocą platformy iMed24 nic nie kosztuje, tłumaczy Andrzej Jaromin, wiceprezes Zarządu iMed24 SA. Korzyści dla przychodni są spore, m.in. zmniejszenie zatrudnienia.

Platforma iMed24 jest jednym z kilku istniejących na rynku narzędzi internetowych, umożliwiających przychodniom rejestrowanie pacjentów za pomocą Internetu. Innym rozwiązaniem jest wdrożenie Internetowego Systemu Informatycznego Obsługi Przychodni KS-SOMED lub skorzystanie z platformy OSOZ, czyli ogólnopolskiego systemu ochrony zdrowia.

KATARZYNA KAMIŃSKA
„POLSKA. GŁOS WIELKOPOLSKI”

W ustawie?

Gotowe są przepisy regulujące przeprowadzenie zapłodnienia *in vitro* – oświadczyła minister zdrowia Ewa Kopacz w Radiu TOK FM. Mają one się znaleźć w ustawie transplantacyjnej lub w odrębnym akcie prawnym. Resort nie ujawnia szczegółów projektu do czasu, gdy jego założenia zatwierdzi premier.

– Projekt jest przed uzgodnieniami wewnętrznymi, będziemy go przedstawić po świętach – zapowiadała rzeczniczka ministerstwa Jakub Gołąb. Według „Gazety Wyborczej”, w projekcie zapisano m.in., że wszystkie ośrodki przeprowadzające zabiegi *in vitro* mają mieć akredytację. Zdrowych zarodków nie można by niszczyć ani wykorzystywać do eksperymentów. Zakazane ponadto byłoby czerpanie zysku z ich sprzedaży.

SYL
„RZECZPOSPOLITA”

Rozległy przeszczep

Amerykanka, której twarz przywróciła Polka prof. Maria Siemionow, spaceruje ulicami, odzyskała węch i smak, oddycha nosem. I po raz pierwszy od wielu lat pije kawę nie słomką, lecz z filiżanki, co uważa za jedno z największych osiągnięć jej nowego życia. Nadal zachowuje anonimowość, ciesząc się tym, że na ulicy nie wywołuje już sensacji jej zniekształcona twarz. Nie miała nosa, podniebienia, zatok i górnej wargi. To był pierwszy tak rozległy, trójwymiarowy przeszczep, który obejmował 80 proc. twarzy – opowiada prof. M. Siemionow. Przyjechała ona do rodzinnego Poznania po czterech miesiącach od udanej spektakularnej transplantacji twarzy, która przyniosła jej światowy rozgłos. Nikt przedtem nie odważył się na medyczne przedsięwzięcie, wymagające przeszczepu 535 cm kw. samej skóry. W wypadku prof. Marii Siemionow nie był to akt odwagi, lecz ponad 20 lat skrupulatnych żmudnych przygotowań. Rozpoczęła je w Poznaniu, gdzie studiowała medycynę i pracowała w Klinice Chirurgii Ręki. W Polsce też otrzymała tytuł profesora. Potem kontynuowała badania w wielu zagranicznych ośrodkach.

W tym czasie opublikowała 50 naukowych prac o przeszczepach. Zanim z zespołem przystąpili do operacji, poprzedziły ją przygotowania techniczne, etyczne, medyczne i socjalne – wylicza

Andrzej Piechocki

profesor. Wieloosobowy zespół wraz z pacjentką przygotowywał się do przełomowego przeszczepu ponad rok. Dla komisji oceniającej i kwalifikującej eksperymentalną transplantację opracowano 35-stronicowy raport, w którym chirurdzy uwzględnili wszystkie ewentualne problemy, jakie mogą wystąpić. Na każdy mieli alternatywne rozwiązanie. Także kobieta, której życie ograniczało się do czterech ścian własnego domu, musiały przejść wiele różnorodnych testów.

DANUTA PAWLICKA
„POLSKA. GŁOS WIELKOPOLSKI”

Trzeci typ cukrzycy

Leki stosowane do walki z cukrzycą mogą również chronić ludzki mózg przed chorobą Alzheimera. Według prof. Williama Kleina z chicagowskiego Northwestern University, insulina podawana pacjentom chroni przed uszkodzeniami połączenia nerwowe. Jak twierdzą naukowcy, pokazuje to, że chorobę Alzheimera można uznać za nowy, trzeci typ cukrzycy. Badanie zostało opublikowane w czasopiśmie naukowym „Proceedings of the National Academy of Science”.

Podczas badań prof. Klein pobrał komórki nerwowe z rejonu mózgu zwanego hipokampem. Jest on odpowiedzialny głównie za naszą pamięć oraz orientację przestrzenną. Podczas rozwoju choroby Alzheimera jego komórki są atakowane przez tzw. białka ADDL, zwane też blaszkami amyloidowymi. Te toksyczne substancje łączą się z komórkami nerwowymi, blokując dochodzące do nich sygnały. Prowadzi to do utraty pamięci, a w późniejszym stadium choroby uniemożliwia samodzielne życie.

Naukowcy poddali komórki działaniu insuliny oraz leku zwanego rosiglitazonem, który zwiększa czułość komórek na ten hormon. Przy takiej terapii komórki nerwowe znacznie rzadziej łączyły się z białkami ADDL, unikając uszkodzeń. – Odkrycie pokazujące, że choroba Alzheimera to odmiana cukrzycy mózgu, może pozwolić na pokonanie tej choroby – uważa współautor badania, prof. Sergio T. Ferreira z Uniwersytetu Rio de Janeiro w Brazylii.

MICHAŁ RÓŻYCKI